

to jest tak

WYBORY (?) W ROSJI

W najbliższym czasie odbyć się mają w Sowieckiej Rosji... wybory do władz partyjnych. Zarządzenie takich wyborów, posiadających w sobie przecież element dowolnego kierowania się decyzją, — jest na tle sowieckich stosunków niezłym paradoksem.

Pomijamy już tutaj nawet tak istotną okoliczność, że uprawnionych do głosowania jest niewiele ponad pół proc. (!) wszystkich mieszkańców sowieckiego raju, — ale przed wszystkim ci nieliczni wybrani skrepowani są przeciw niesłuchaniu przez panujący reżim. W samej partii komunistycznej w Rosji istnieją bowiem takie stosunki, że najmniejsze nawet podejrzenie o „nieblagonadzieńność“, a więc o krytyczny i pozbawiony bałwochwalstwa stosunek do Stalina i jego kliku, — pociąga za sobą aresztowanie i zesłanie do obozów pracy przymusowej, — a często i postawienie pod ścianę. I ci ludzie, którym nie wolno nie tylko mówić, ale nawet i myśleć inaczej niż chce tego kierownik partii, — ci ludzie dokonywać mają... swobodnych wyborów.

Zakrawa to więc na kiepską komedię. Ale niestety nie stanowi wskazówki dla polskich, — ideowych komunistów.

KULTURA

Murzyni mają własną kulturę i przeróżne za jej przejawy. Na przykład wybite wszystkie zęby u zamężnej murzynki, świadczą o jej przywiązaniu do męża i zmianie stanu cywilnego. W innych znów plemionach, zbliżone wielkością do słonowych, uszy wzdłużają powszechny zachwyt. Szczegółowy wywołuje, pocięta muszla i zaskorupiała od tego rodzaju ran, skóra.

A namętność wzbudza, wyciągana od dzieciństwa, nadmierne wzrosła i obwisła, aż do brody, górna warga młodej murzynki, powiedzmy z plemienia Hula-hula.

Kultura się ciągle zmienia i ciągle podnosi. Murzyni już nawet noszą getry na gołych nogach.

A u nas jest tak: Od roku 1930 obroty książek polskich spadły o 70 proc. Zamknięto 316 księgarni z czego w roku ubiegłym 44. Jednocześnie szybko wznosi się w górę skala obrotów lokali rozrywkowych.

Co kraj to obyczaj. Niszczy się księgarnie, a popiera miejsca rozrywkowe.

Tylko utrzymać takie tempo to za kilkanaście lat nie będziemy umieli czytać, ale za to świetnie będziemy tańczyli murzyńskie tańce, przy dźwiękach „tam-tamów“ — przepraszam „jazz - bandów“.

Konie do Chin kupują żydzi w Warszawie

Wczoraj do Warszawy przybyło kilku żydów chińskich, którzy za pośrednictwem miejscowych żydów zakupili na targowiskach warszawskich 400 koni. Cały ten transport został następnie wysłany do Chin.

Lokal Zw. Hallerczyków opieczętowany

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły ostatnio rewizję w lokalu zarządu głównego Związku Hallerczyków przy ul. Piusa XI nr. 44.

Po dokonaniu bardzo dokładnej rewizji aresztowano sekretarza związku, wóznego lokalu i trzech przybyłych z prowincji Hallerczyków, którzy przypadkowo bawili w lokalu zarządu głównego. Władze zarządziły opieczętowanie lokalu związku aż do powzięcia dalszej decyzji.

Obniżka cen przedży o 5 procent

W wyniku porozumienia z kartelem przedży bawelnianej, obniżono cenę przedży bawelnianej o 5 proc. Niezależnie od tego ministerstwo przemysłu i handlu zobowiązało zrzeszenie producentów przedży bawelnianej do zapewnienia trwałego zbytu kotoninie krajowej, która w chwili obecnej kalkuluje się jeszcze drożej od bawelny.

Kotoninę wytwarza się z ostatnich gatunków lnu i jego odpadków, a również z konopi.

Brutalna walka z polskością

Wcielanie dzieci polskich do niemieckich szkół w Gdańsku

Niedawno donosiliśmy w korespondencji z Gdańska o niesłychanie trudnych warunkach pracy Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. O każde dziecko polskie Macierz musi toczyć zaciętą walkę zarówno z władzami gdańskimi, robiącymi wszyst-
ko na komendę Berlina, jak też i z organizacjami hitlerowskimi, które starają się groźbą, pałką czy pieniądzem zmusić Polaków do zapomnienia o polskości.

Ostatnio wielkiego rozgłosu nabrała sprawa przymusowego wcielania dzieci polskich do niemieckich szkół, mimo, że dotychczas dzieci te za zgodą rodziców uczęszczają do szkół Macierzy.

Na protest Polski przeciw tej niesłuchanej samowoli senatu gdańskiego, władze gdańskie odpowiedziały, że dzieci przeniesione przymusowo do szkół niemieckich nie są Polakami i że terrorem zmuszono je do uczęszczania do polskich szkół. (!!).

CZY TO NIEMCY?

Jak wygląda to niesłuchanie wykrętnie tłumaczenie senatu w rzeczywistości, niech świadcza nazwiska następujących uczniów gwałtem skazywanych na germanizację:

- 1) Uczennica Garezyska. Ojciec Polak, matka również Polka z domu Nadzikowska. Ojciec od wielu lat jest członkiem Gminy Polskiej.
- 2) Uczeń Wydra. Ojciec Jan — Polak, matka Polka z domu Filipka.
- 3) Uczeń Bukowski. Ojciec Polak, matka Polka z domu Stepka. Ojciec członek Gminy Polskiej.
- 4) Uczeń Derda. Ojciec członek Zw. byłych Wojsaków i Powstańców.
- 5) Uczeń Czerwiński. Ojciec Polak, matka Polka z domu Czajka.
- 6) Uczeń Liedtke. Ojciec Polak, matka Polka z domu Lewandowska. Starsza siostra od dawnych lat uczęszcza do szkoły polskiej.
- 7) Uczeń Klinski. Ojciec Polak, członek organizacji polskich, matka Polka z domu Jęzewska.
- 8) Uczeń Drogosz. Ojciec Polak, matka Polka z domu Piastowska.
- 9) Uczeń Łukasewski. Ojciec Polak, członek Gminy Polskiej, matka Polka z domu Depka.
- 10) Uczeń Wierzb. Ojciec Polak, członek Gminy Polskiej.
- 11) Uczennica Pettkówna. Starszy brat uczęszcza do szkoły polskiej.
- 12) Uczeń Czurlawski, Ojciec Polak

członek Gminy Polskiej, matka Polka z domu Sadowska.

SAMI POLACY

Mogliśmy przytoczyć jeszcze długą listę nazwisk i rodowodów uczniów gwałtem wcielonych do szkół niemieckich. Należy stwierdzić z pewnością, że wszystkie dzieci przeniesione ostatnio do szkół niemieckich są z pochodzenia Polakami, rodzice ich jawnie, mimo szyszan i prześladowań do polskości się przyznają.

W swych wystąpieniach Senat stara się stosować metody zaskoczenia i przedstawiania strony polskiej wobec faktów dokonanych. Rokowania polsko-gdańskie zostały ostatnio na życzenie Gdańska przerwane z tym, że w najbliższym czasie zostaną wznowione. Jednocześnie ustalono, że w sprawach spornych dotychczas niezadowolonych obydwie strony wstrzymają się od wszelkich przedwczesnych posunięć. Tymczasem Gdańsk w przerwie między rokowaniami wydał znane już niesłuchane zarządzenie. Na każdym kroku, a więc i obecnie władze gdańskie podkreślają swą lojalność! Rzeczywiście prawdziwa to lojalność znana nam już od dawien dawna.

Kiedy wreszcie władze polskie ukroczą niesłuchane te wybryki szowinistów niemieckich prowadzących walkę z Polskością za pieniądze płynące z Berlina?

Charakterystyczne jest, że dziwnie jakoś gwałtowny wzrost wystąpienia antypolskich ze strony oficjalnych czynników gdańskich, zbiega się z trzynastym rocznicą powstania Senatu Greisera na ćwiczeniach wojskowych w Rzeszy Niemieckiej. W czasie tych „ćwiczeń“ niewątpliwie otrzymał dokładne informacje, jak pokierować nawa Gdańska. Owocem przesłuchania w Rzeszy nie daly na siebie długo czekać...

ANDRZEJ LUBICZ

KOLCE BEZ ROZ



ICH DZIEŁO

Codzienną jakąś „ideowicę“ ucieka z ZZZ, a prasa wiwatowała oglasza to z triumfem.

ZZZ krzelił się tylko w fabrykach państwowych, istniał tylko dzięki poparciu władz. Żadne alarmy ludzi rozproszonych o szkodliwość tego związku, o obrzydliwość jego hasła nie skutkowały.

Dopiero gdy ZZZ nie przystąpił do OZN-u — ucięło mu wszelkie poparcie i dochody.

Nie wstrętna hasta i działalność, ale brak jednej depeszy z akcesem położyły ZZZ.

DWA POGLĄDY

Prasa narodowa donosi z zadowoleniem o powstaniu gdzieś nowej placówki chrześcijańskiej, o wzmożeniu się handlu polskiego...

„Walka Ludu“ donosi z dużą radością, że akcja popierania polskiego handlu gdzieś się nie powiedziała, że sklepy żydowskie są nadal w przytłaczającej większości, że żydzi pobili młodzież nawołującą do bojkotu.

Więc kto tu służy polskości?

POŻYCZKI

Chłopom ukraińskim dziś się dużo lepiej powodzi niż polskim, stwierdzają wszyscy na Wołyniu.

— Czemuż to?

— Bo w okresie prosperity udzielano pożyczek o wiele łatwiej i oficjalnie Polakom. Zadłużyli się, a dziś muszą spłacać i są zrujnowani. Ukraińcy mało i z trudnością dostawali — więc dziś stoją dobrze.

By robić komuś dobrze nie wystarczy dawać — trzeba jeszcze mądrze dawać. (kol.).

„JUTRO PRACY“

PISZE:

Skandaliczne procesy, odsłaniające bagno korupcji naszej biurokracji nasuwają niespokojne pytanie: czy aby wszyscy kie brudy oddano do prania?

Dyskontowanie zasług niepo-dległościowych jest zwyczajem brzydkim zastępującym na potępienie i wytepienie. To, że ktoś dzielnie bił się w legionach, nie nie ma wspólnego z faktem np. zakładania liczników lub inspirowania czerwoniaków.

— A jeśli to robiła jedna i ta sama osoba? — Tant pis pour vous, mon colonel.

Szkota bud. maszyn. im. Wawelberga i Rotwanda otrzymała na rok bieżący prawa wyższych uczelni. Studenci postawili na swoim, a ktoś z ulicy Szucha znów się zbliżył — oby po raz ostatni.

ROMAN

Tak mało pomników. Tak mało okazji. Tak rzadko Wawel. Co robić? Krew nie woda, co mówić, gdzie mówić, do kogo mówić?

W ostatnim pochodzie już go nie było. W Resursie nie za grzmiał. Roman przycichł. Co się stało? Roman nie poszedł przed Sejm, nie przemówił.

(„Jutro Pracy“).

Polemika

Czego żądają żydzi?

Zniszczenia organizacji narodowych

Nieudzielania kredytów Polakom

Pełnych praw obywatelskich dla żydów

(K). Zajmijmy się nieco prasą żydowską nie żargonową.

„Chwila“ oburzona jest na takie kredyty dla handlu chrześcijańskiego:

Pisma antysemityczne wykrzykują radośnie: piątą milion taniego kredytu dla kupiectwa chrześcijańskiego! Równocześnie kupiec żydowski zapytuje: kiedy się otworzy choćby pierwszy symboliczny milion dla kupiectwa żydowskiego?

A więc dochodzi do tego, że żydzi protestują przeciwko udzielaniu kredytów Polakom w Polsce. My nie zastanawiamy tu odwetu i nie będziemy protestować przeciwko udzielaniu kredytu państwowego żydom na Magadaskarsze.

„Nowy Dziennik“ domaga się natomiast praw obywatelskich:

Nasze prawa obywatelskie nie mogą być przedmiotem żadnego handlu wymiennego. Nasze prawa obywatelskie winny być nam nadane bez żadnego ekwiwalentu, bo one się nam należą, bo one są naszą własnością. Niezależnie od naszych, wspólnych z żydami całego świata, dążeń do odzyskania swej historycznej ojczyzny w Palestynie, jesteśmy my, żydzi zamieszkali w Polsce obywatelami Polski.

Narazie niestety żydzi posiadają jeszcze prawa obywatelskie. Po co więc krzyczeć i wysilać swój zany organ głosu. Oszczędzajcie ten cenny organ, gdyż przyda się na robienie handlu wtedy, gdy tych praw będziecie pozbawieni.

Bezpartyjne Zawodówki Polskiej Partii Socjalistycznej

„Robotnik“ w artykule p. Niedziałkowskiego zapowiedział wielki miesiąc propagandy ruchu zawodowego i propagandy wśród młodego pokolenia.

Pisząc o kłopotach, jakie mieli socjaliści ze związkami zawodowymi zanim poddali je ścisłym dyrektywom komisji centralnej związków zawodowych, pisze p. Niedziałkowski:

Ustaliśmy jasno i wyraźnie zakres stałej i lojalnej współpracy wzajemnej klasowego ruchu zawodowego i polskiego ruchu socjalistycznego.

- 1) ruch zawodowy jest samodzielnym, niezależnym i bezpartyjnym;
- 2) ideologia ruchu zawodowego i ruchu socjalistycznego jest ideologią wspólną;

Profesor Rybarski o błędach Str. Narodowego

„Warszawski Dziennik Narodowy“ zabrał się do omawiania za gadnienia secesji. Pisze on tak:

Oto np. żadne stronnictwo nie może na dłuższą metę utrzymać pełnej wartości; zdarza się od czasu do czasu, że pewna grupa jego członków wyłamuje się z solidarności, urzędują t. zw. secesje.

Zdarza się też, że są jakieś ugrupowania przechodzące systematycznie ciągle secesje, wykluczania członków i t. p. Zjawisko to świadczy o tym, iż mimo najpiękniejszych idei jakaś choroba szerzy się w tych organizmach: ludzie chcą się widać od tej choroby uwalniać.

Zjawisko to zdaje się też rozumieć prof. Rybarski: sądzimy, że ma on powody do jego rozumienia. Pisze wprawdzie, że główną przyczyną secesji ma być brak nerwowej wytrzymałości, ale dodaje:

„Mogą tu dołączyć się i uboczne okoliczności: popelnione błędy, ambicje niezadowolonych... i t. d.“

Tak, tak. Gdy popelnionych błędów jest za dużo, trudno się dziwić secesjom.

Prof. Rybarski pisze dalej, że wrogowie idei narodowej „czasami nawet wyraźnie pomagają“ secesji:

Warto przytoczyć ten oto przykład: gdy na wiosnę r. 1934 „CNR“ rozpoczął swą zewnętrzną działalność, otrzymał na swe zbrojenie salę w Warszawie, z której z nakazu

„Nasz Przegląd“ domaga się:

Wszystko, co było powiedziane na temat „ładu i porządku“ doloży się z niemiecką chybą logiką zastosować do charakterystyki działalności umundurowanych bojówk młodocenneńskich czy cenerowskich, które w biały dzień maszerują do miasteczka i okładają dragami Bogu ducha winne staruszki i zgrzybiałych starców.

O tym niebezpiecznym siedlisku anarchii nie pisze się w prasie pro-rządowej w słowach tak stanowczych, jak powyżej cytowaliśmy; przemilcza się fakty pomimo całej ich straszliwej potworności, a nawet często się nam zarzuca z wyrzutową obłądą, iż „przejaskrawiamy“ wydarzenia i robimy „niepotrzebną reklamę“ bojówkarzom.

Żydzi domagają się „ładu i porządku“, co oznacza w żargonie zniszczenie organizacji narodowych.

Wreszcie „Chwila“ uczenie wyjaśnia nam przyczynę zła:

Nierówność praw stworzyła bolesną sprawę Parylewiczowej. Trzeba zrównać — w rzeczywistości, a nie tylko na papierze — wszystkich obywateli wobec praw Rzeczypospolitej — aby sprawy takie, jak Parylewiczowej nie powtarzały się więcej w Polsce.

A więc okazuje się, że zakaz handlu w niedzielę — żydzi uważają to za jaskrawe wykroczenie przeciwko równości praw — jest źródłem sprawy Parylewiczowej, w której są głównymi bohaterami. Widać, gdyby handlowali w niedzielę, nie mieliby pokusy do popelniania przestępstw.

3) maszerujemy więc razem, ramię w ramię, ku wspólnemu wielkiemu celowi.

I przez wszystkie dziewiętnaście lat maszerowaliśmy zawsze razem, w złą i dobrą dolę i zawsze ramię w ramię.

Rozkoszna jest ta logika. Klasowy ruch zawodowy jest bezpartyjny, a jego ideologia jest taka sama, jak ideologia socjalistów i maszeruje on zawsze ramię w ramię z socjalistami. Brzydko tak wymyślać głównej (po żydach ogłaszających się w „Robotniku“) podstawy siły socjalistów od „bezparyjnyków“, którzy tylko przypadkiem i dziwnym zbiegiem okoliczności zawsze idą razem, ramię w ramię z polską partią socjalistyczną.

wyższych władz, nie wolno było ko rzyszc Stronnictwu.

Gwoli ścisłości historycznej na leży zaznaczyć, że zarząd stowarzyszenia, które tej sali udzielił wkrótce potem był rozwiązany, a sala oddana pod opiekę kuratora. Wiemy też, że dla użytku przywódców O. N. R. urządzono właśnie w 1934 r. specjalne uzdrowisko na Polesiu, z którego przywódcom stronnictwa nigdy nie kazano korzystać. Korzystali z niego później jedynie bardziej zapaleni i bardziej bezkompromisowi działacze lokalni Stronnictwa Narodowego. Sądzimy, że ta forma „pomocy“ nie budzi u prof. Rybarskiego zastrzeżeń.

Dalej prof. Rybarski pisze:

Gdy braknie natychmiastowych sukcesów, wtedy rzuca się hasło pogłębiania „ideologii“. Wtedy chce się wykazać, że się ma własną filozofię duchową, że się tworzy nowy prąd umysłowy - polityczny. Nie przychodzi to łatwo.

Nie jest to zupełnie ścisłe. Różnice ideowe i odrębność filizjologii duchowej w duchu narodowo - radykalnym powstały grubo przed oficjalną secesją i przed oficjalnym powołaniem do życia tego ruchu. Polegają one przede wszystkim bodaj na odrębnej ideologii społeczno - gospodarczej, przekształcającej dziedzictwo myśli liberalnej i kapitalistycznej, a po drugie — na dążeniu do przekre-

Czy Izidor nic nie wiedział?

Krakowski felietonista o procesie Fleischerowej

W niedzielnym numerze „IKC“ zamieszczony jest niezwykle charakterystyczny felieton Zygmunta Nowakowskiego o procesie Hindy Fleischerowej, z którego cytujemy najciekawsze fragmenty:

Paskudna sprawa. Djabli mnie zanieśli do sądu. Zamiast iść na jakieś aktualne w dzisiejszych czasach widowisko ludowe, dawané w Starym Teatrze z racji zakończenia „Święta gór“, zamiast posłuchać pieśni pogodnych, nacieszyć się widokiem roztańczonego folkloru, patrzeć jak lud oddaje się godziwej rozrywce — poszedłem na rozprawę p. Hindy vel Heleny Fleischerowej. No, niby tak że widowisko regionalne, choć z zasięgiem dalszym, bo poza kilku powiatami i Warszawę samą obejmującym.

A zresztą... „Jakiś się nie ma, co się lubi, to się...“ pisze, o czym jeszcze pisać wolno.

O, brudna afera! Po wyjściu z sali sądowej człowiek miałby ochotę oddać ubranie do pralni chemicznej albo nawet spalić żywcem, ręce zaś, choć się nimi nie dotykało aktów, zdezyntekować.

— No, dobrze, jednak czyż mąż oskarżonej nie pytał nigdy o nic? Nie interesował się bodaj przez prostą ciekawość?

— Proszę wysokiego sądu, mąż o niczym nie wiedział, o nic się nie dowiadywał...

— Lecz oskarżona załatwiała wiele spraw w jego obecności. Otóż, czy nigdy nie zwrócił na to uwagi? Czy nigdy nie zakwestionował ani tych interwencji, ani też dochodów oskarżonej?

— Nigdy, proszę wysokiego sądu, on był apatyczny. Siedział na fotelu i o niczym nie wiedział...

Dziwny doprawdy jest ten tak apatyczny mąż. Znalazłszy wolne miejsce pomiędzy reprezentantem czasopisma „Piśsudczyk“ a sprawozdawcą jakiejś, zdaje się, żargonowej gazety, siadł na ławie dziennikarskiej, aby puszczać folę myślom o Izydorze, o mężu. Niezwykle musiał być dom Pp. Fleischerów, skoro prawica nie wiedziała, ile i za co bierze lewica. Ano, bywa i tak. Lecz Izidor Fleischer stanowił chyba rzadki wyjątek i zapewne niełatwo znaleźć się drugiego takiego egzemplarza wśród mężów. N. B. żal mi go! Żeby o niczym, ale o o niczym przez tyle długich lat nie wiedzieć! Nie kwestionuję bynajmniej niewinności, nie wchodzę w kompetencje prokuratora, ale powtarzam, iż mi go żal. Siedział apatycznie na fotelu i zgolił nie wiedział.

Patrzę na oskarżoną. Przecież to

ślenia sporów orientacyjnych i do odesłania ich do muzeum pamiątek historycznych. Po prostu ruch narodowo - radykalny patrzy w przyszłość, a nie w przeszłość.

Ze Stronnictwa były różne secesje. Ale tylko jedna — narodowo - radykalna po wyjściu ze Stronnictwa zupełnie go nie atakowała. Co więcej, wobec napaści Stronnictwa zachowywała a-nielski spokój. Ten fakt powinien dać do myślenia prof. Rybarskiemu. Świadczy on o zupełnie innej genezie tej „secesji“ ludzi, którzy zresztą w Stronnictwie po rozwiązaniu O. W. P. gościli tylko — przejściowo.

Miedzy nożycami

O pośle

Posel, raz się znalazłszy pod dysputą prysnicem i pytany o zdanie, rzeki: „Na polityce nie znam się ja zupełnie, lecz wiem czyja racja. Daje forsz sanacja, ma rację sanacja!“

IPO.

Referat ks. Trzeciaka na zjeździe żydoznawczym w Erfurcie

W dniach pomiędzy 2 — 5 września r. b. odbędzie się w Niemczech w Erfurcie międzynarodowy zjazd żydoznawczy z udziałem największych powag naukowych w tej dziedzinie.

Na zjazd w Erfurcie został zaproszony z Polski wybitny znawca kwestii żydowskiej, autor wielu

dzieli ks. dr. Stanisław Trzeciak. W programie obrad przewidziane są dwa referaty ks. dr. Trzeciaka: 1) Kwestia żydowska w Polsce, 2) Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej. Z trzema oboma tych cennych i ciekawych referatów zapoznamy Czytelników obszerniej po zjeździe.